



KOTNIEŃTY POŁ
I JEGO ZWIĄZKI Z TARNOWEM

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. J. SŁOWACKIEGO
W TARNOWIE

WINCENTY POL
I JEGO ZWIĄZKI Z TARNOWEM

OPRACOWAŁA
IZABELA SKRZYŃSKA



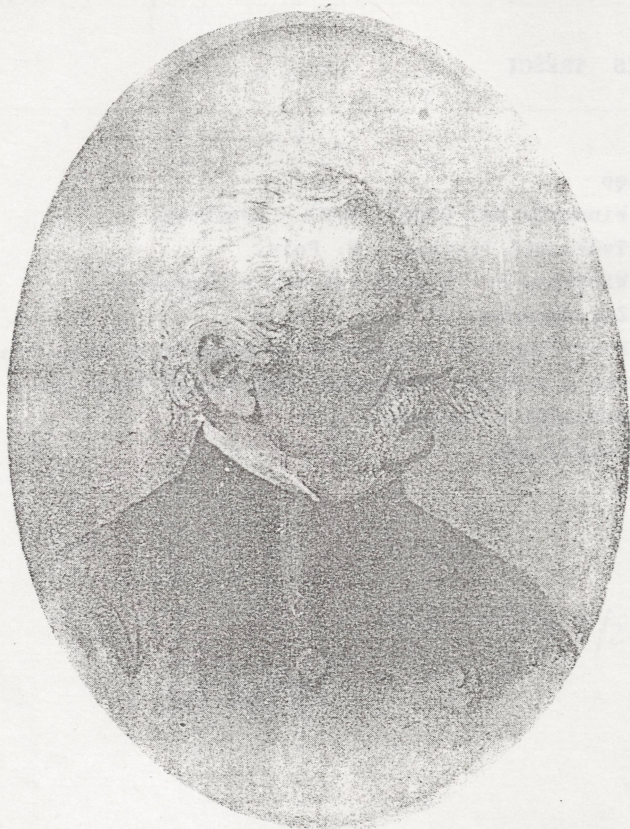
821.162.1(031) A/2

JW-1627

SPIS TREŚCI

Wstęp

1. Wincenty Pol (1807-1872) - życiorys.
2. Twórczość literacka W. Pola.
3. Wincenty Pol i jego związki z Tarnowem.
4. Zakończenie.
5. Zestawienie bibliograficzne utworów W. Pola znajdujących się w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie.
5. Literatura.



WINCENTY POL

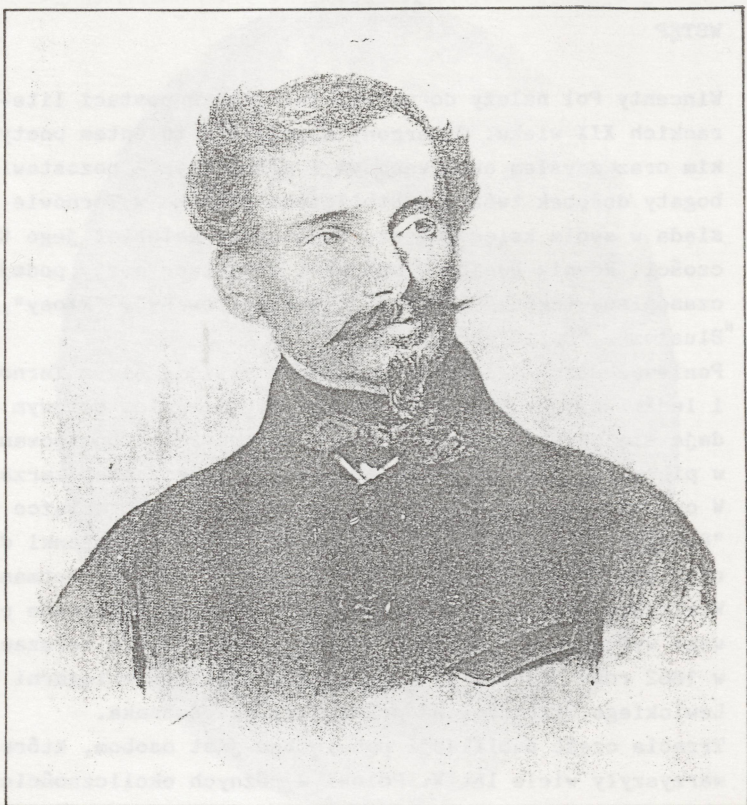
WSTĘP

Wincenty Pol należy do najwybitniejszych postaci literackich XIX wieku. Obdarzony niezwykłym talentem poetyckim oraz zmysłem obserwacyjnym i poznawczym - pozostawił bogaty dorobek twórczy. Biblioteka Miejska w Tarnowie posiada w swoim księgozbiorze imponujący materiał jego twórczości. Równie bogate wiadomości dotyczące poety podają czasopisma takie jak: "Tygodnik Ilustrowany", "Kłosa", "Bluszcz", "Świat", "Pogoń".

Ponieważ ważne fragmenty życia poety wiążą się z Tarnowem i ludźmi żyjącymi współcześnie w tym mieście, celowym wydaje się opracowanie zbliżające postać Pola. Opracowanie w pierwszej części podaje życiorys i twórczość pisarza. W części drugiej szczególną uwagę skupiono na książce pt. "Pachole hetmańskie czyli Diariusz Walentego Rożanki dworzaniaka niekiedy Jegomości Pana Jana z Tarnowa Hetmana Wielkiego Koronnego". Biblioteka nasza posiada cenne pierwsze wydanie tej pozycji - które ukazało się w Warszawie w 1862 roku drukiem J. Psurskiego, nakładem księgarni Celsa Lewickiego, ilustrowane przez Juliusza Kossaka.

Trzecia część publikacji poświęcona jest osobom, które towarzyszyły wiele lat W. Polowi w różnych okolicznościach, czasie i miejscach. Do nich należeli m.in. gen. Józef Bem, księżęta Sanguszkowie, Zygmunt Kaczkowski oraz najbliższa rodzina poety mieszkająca w Tarnowie.

W zakończeniu przypomniano uroczyste obchody rocznic Wincen-
tego Pola w Tarnowie i pamiątki, które pozostały w naszym mieście.



WINCENTY POL

"PROROCSTWO KAPŁANA POLSKIEGO"

"O! wszystkim ludom pójdziesz Polsko przodem!

Świat się urządzi twojemi prawami,

Bo twoi wieszczę będą prorokami,

A twoja księga Ewangelią ludów".

/Wincenty Pol/

1. WINCENTY POL (1807-1872) - ŻYCIORYS.

Wincenty Fererjusz Jakób Pol urodził się w 1807 roku w Lublinie, w czasie kiedy Polska zniknęła z map Europy, rozdzielona między trzy mocarstwa. Pochodził z urzędniczej rodziny niemiecko-francuskiej, która osiadła w Małopolsce. Od 1809 r. przebywał we Lwowie, Złoczowie i Mostkach. We Lwowie rozpoczął naukę, ukończył gimnazjum i podjął studia uniwersyteckie na wydziale filozoficznym. Po śmierci ojca w 1823 r. przerwał studia i przeniósł się do kolegium jezuickiego w Tarnopolu. W 1824 r. powrócił do Lwowa, gdzie ukończył studia na Uniwersytecie. Do roku 1830 przebywał we Lwowie, pracując jako praktykant sądowy. Jesienią tego roku udał się do Wilna, gdzie za radą krewnego J. Adama Jochera podjął pracę na stanowisku zastępcy lektora języka niemieckiego na Uniwersytecie Wileńskim. W roku 1831 brał czynny udział w walkach powstańczych na Litwie i Żmudzi. Po upadku powstania listopadowego internowany w Prusach. Tutaj w Królewcu spotkał gen. J. Bema i zgodnie z jego poleceniem podróżował do obozów internowanych i do komend pruskich - informując o stanowisku Francji w kwestii polskiej, o możliwości utworzenia legionów polskich i dalszej walce. Władze pruskie w tej sprawie zajęły stanowisko negatywne. Inny, bo szczególnie przyjazny stosunek do Polski zajmowały Komitety Przyjaciół Polaków w różnych krainach

Niemiec. Entuzjastyczną wręcz przychylność okazało Drezno. W mieście tym Pol spotkał m.in. Klaudynę z Działyńskich-Potocką, Adama Mickiewicza, Antoniego Odyńca, Ignacego Domejkę, z którymi zaprzyjaźnił się serdecznie.

Wiosną 1832 r. kiedy sprawy polityczne zaczęły się komplikować, z polecenia gen. Józefa Bema wyjechał do Wielkopolski. Podróżując po Wielkopolsce, W. Pol bacznie obserwował krajobraz, zabytki i ludzi. Po otrzymaniu listu od gen. Bema uwalniającego Pola od służby, pożegnał Wielkopolskę i wrócił do Galicji w okolice Lwowa.

W latach 1833-1835 odbył szereg wycieczek górskich. Poznał Beskidy i Tatry, które go zachwyciły. W 1837 r. ożenił się z Kornelią Olszewską. W 1840 r. osiadł we własnym majątku w Gliniku koło Gorlic. Pobyt w Mariampolu jak nazwał Pol swą nową siedzibę poświęcił - całkowicie pasji badawczej i pracy naukowej. W Mariampolu pozostając nadal poetą, stał się też naukowcem. Kilka lat spędzonych w małym "domku pod dębami" - stworzyło z Wincentego Pola geografa, etnografa, przyrodnika, co w przyszłości utorowało mu drogę do katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach

1839-1844 odbył wycieczki naukowe w Tatry i Beskidy.

W 1845 r. jako delegat Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego wyjeżdżał do Austrii i Prus. Powstanie w 1846 r. zaskoczyło

go w Polance pod Krosnem u Tytusa Trzecieckiego. Ucierpiał tam z rodziną, w czasie najścia chłopów. Był więziony we Lwowie. Po wyjściu z więzienia w 1846 r. w lipcu osiadł w tym mieście. Zajmował się pracą pedagogiczną.

W 1847-1848 r. objął redakcję "Biblioteki Naukowego Zakładu im. Ossolińskich. W 1848 r. był adiutantem sztabu Gwardii Narodowej. Został również członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a rok później był profesorem geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W 1850 r. uzyskał doktorat honoris causa. Wraz z prof. Helclem został zwolniony z uniwersytetu w 1853 r. za nielojalność wobec władz. W 1855 r. umarła jego żona Kornelia. W 1868 r. dotknęła go następna tragedia - utracił całkowicie wzrok. Ostatnie lata spędził w Krakowie. Został członkiem Akademii Umiejętności. Należał do Towarzystwa Niemieckiego przy Archi-

wum Krzyżackim w Królewcu, do Towarzystwa Niemieckiego w Lipsku, do Towarzystw Agronomicznych we Lwowie, w Styrii Tyrolu i do Towarzystwa Nauk Przyrodniczych w Pradze.

Zmarł 2.XII.1872 r. w Krakowie, pochowany na Skałce. Spoczywa tu wśród tak zasłużonych Polaków jak: Jan Długosz, J.I.Kraszewski, A.Asnyk, T.Lenartowicz, L.Siemieński i innych.

Nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz po przeczytaniu pierwszych utworów Pola tak powiedział :

"jeżeli twoje poezje obejmą w odpisach ziemie polskie i powrócą do Ciebie, jeżeli będą przepisywać i podawać sobie, nie pytając nawet o to skąd się wzięły i kto je napisał, jeżeli jako wędrowne ptaki powrócą do Ciebie nie tym szlakiem, jakim w świat odleciały - wówczas możesz poezje Twoje drukować śmiało bo staną się one nie Twoją, ale częścią własności Narodu."

Przyszłość pokazała, że słowa te okazały się prorocze.

2. TWÓRCZOŚĆ LITERACKA WINCENTEGO POLA.

W poetyckiej twórczości W.Pola rozróżnić można dwa okresy, przed i po 1846 roku. Rok ten stanowił datę ważnego przełomu w zapatrywaniach i twórczości Pola.

Do najlepszych utworów pierwszego okresu należą:

"Pieśni Janusza"(1833) - zbiór piosenek patriotycznych
i wierszy poświęconych powsta-
niu listopadowemu,

"Obrazy z życia i podróży" - wiersze z okazji pobytu au-
tora w Tatrach,

"Pieśń o ziemi naszej" - najbardziej znany i lubiany poe-
mat,

"Przygody J.P.Benedykta Winnickiego" - rymowana gawęda
o przygodach syna zagonnego szla-
chcica.

Najwybitniejszym utworem drugiego okresu twórczości Pola jest
"Mohort" - rapsod rycerski.

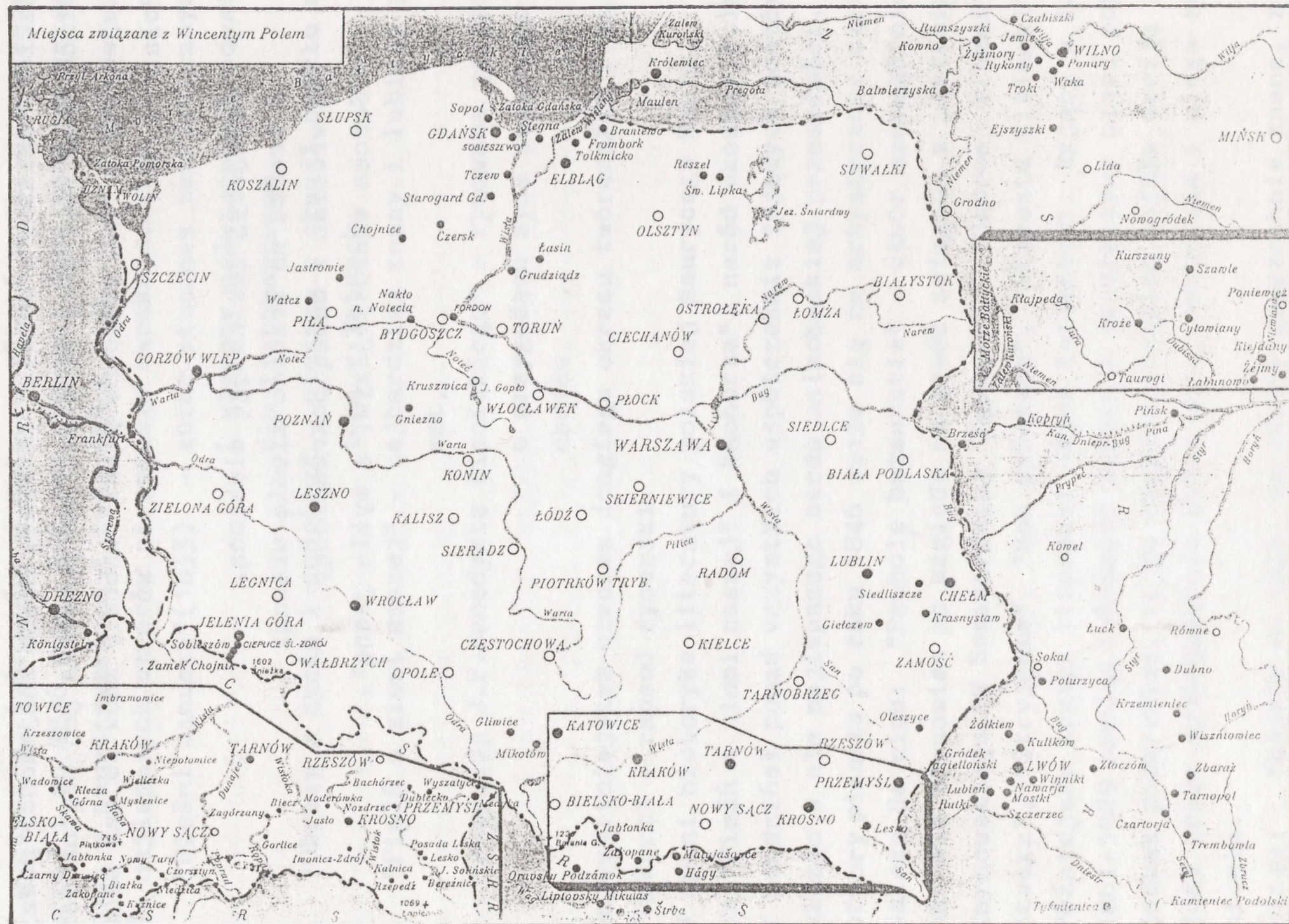
W opinii historyka literatury polskiej Maurycego Manna
za "Pieśń o ziemi naszej" i "Mohorta", naród ukochał Pola
i poudniósł ponad wszystkich współcześnie żyjących poetów,
widząc w nim najlepszego barda szlacheckiej przeszłości. Inne
utwory pisarza po roku 1846 uważa się za artystycznie słabsze.
Należą do nich: "Pacholę hetmańskie" - utwór szczególnie bli-
ski dla tarnowian ze względu na treść związaną z postacią Jana
Tarnowskiego;"W Senatorskiej Zgodzie", "Sądowej Wiszni","Wit
Stwosz", "Stryjanka", "Rok myśliwca", "Starosta Kiślacki" (1872).
Późniejszy krytyk literacki Józef Kallenbach żyjący w latach
1861-1929 oceniał twórczość W.Pola z perspektywy czasu pozytywnie,
jednak podkreślał, że po okresie wielkich hołdów poezja jego
jest przez społeczeństwo coraz mniej doceniana i ulega zapom-
nieniu.

Pisał: "doszło do tego, że strofy powszechnie znane, z zapa-
łem śpiewane, krążyły znowu jak w 1832 roku anoni-
mowo. Stan taki trwa do dziś. A są ludzie, którzy gdzieś sły-
szeli słowa: "Grzmia pod Stoczkiem armaty ...", "Nie masz
pana nad ułana ...", "W góry, w góry miły bracie ...", "Piękna

nasza Polska cała ...", ale zapytani o autora tych słów - często pieśni narodowych i patriotycznych - nie potrafili dać odpowiedzi !".

Także i dzisiaj u schyłku XX wieku ocena znajomości poezji Wincentego Pola jest podobna. Dla poznania jej piękna oczekujemy by - "jak wędrowne ptaki" wróciły znów do nas słowa Pola.

"Przejrzyj jak księgę ulubioną,
Z krańca na kraniec ziemię własną,
A wrócisz z duszą pokrzepioną,
Sercem wznioślejszym, z myślą jasną".



MAPA MIEJSC ZWIĄZANYCH Z W. POLEM

3. WINCENTY POL I JEGO ZWIĄZKI Z TARNOWEM.

Mapka załącznikowa do książki "Szlakiem Wincentego Pola" wskazuje miejsca z nim związane. Jest tam również Tarnów. Pol był niestrudzonym podróżnikiem po ziemi dawnej Rzeczypospolitej. Zachwycał się krajobrazem. Widział podobnie jak Staszic program odnowy narodu przez umocnienie jego więzi z ziemią rodzinną. Był przede wszystkim poetą, pisał dużo. Związek Pola z Tarnowem nie ogranicza się tylko do działalności politycznej, zawodowej i sfery towarzysko-przyjacielskiej. Napisał w 1862 r. poemat historyczny z czasów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta "Pacholę hetmańskie". Materiał do niego stanowiły m.in. rękopisy Jana Tarnowskiego "Consilium rationis bellicae".

Dziś z równą zadumą czytamy słowa W.Pola we wstępie tej książki:

"W wiernej ja służbie podaję ci tu
Wielką buławę, sławną w bitwach stu,
Abyś Ty, miły Czytelniku znał,
Jakim to bywał z Leliwitów Jan,
Wielkiej buławy, na Tarnowie Pan,
Jak i w ojczyźnie i kościele stał".

Pisząc to Pol wiedział kim dla Tarnowian był zawsze hetman Tarnowski - historyczny bohater Ojczyzny. Nie ważne, że ta książka pisarza była mniej ceniona artystycznie, jest z pewnością bliższa sercu Tarnowian, bo podtrzymywała na duchu tyłu naszych przodków. Dziś ma jeszcze inną wartość, kieruje nas w stronę lepszego poznania autora. Zastanawia nas co myślał, z kim się przyjaźnił i kim naprawdę był na naszej tarnowskiej ziemi.

Przeglądając Tygodnik Ilustrowany z 1866 roku szczególnie rzucają się w oczy ładne, interesujące rysunki J.Kossaka przedstawiające dwanaście pór roku. Są one dodatkiem do "Roku myśliwca" napisanego również przez Pola. Utwór ten wydany został w 1870 r., a już cztery lata wcześniej ukazał się na łamach tego czasopisma. W.Pol znał J.Kossaka.



Rys. J. Fossari

Wydruk w Lit. A. Derwonińskiego i Sz.

Lit. M. H. W. W. W.

"PACHOLE HETMAŃSKIE" - WINIETA I TOMU

W Tarnowie Książę Władysław Sanguszko przyjmował w Gumniskach znane osobistości życia kulturalnego m.in. A.Fredrę, J.Krasińskiego, W.Pola, J.Kossaka. Wzajemny szacunek zbliżył do siebie znanego, cenionego poetę i młodego, zdolnego malarza. Owocem współpracy było m.in. ilustrowanie części tytułowych obu tomów "Pacholęcia hetmańskiego". Winieta pierwszego tomu przedstawia hetmana Tarnowskiego dosiadającego konia w obecności "pacholęcia hetmańskiego" Walentego Rożanki, a winieta drugiego tomu - wyjazd z zamku tarnowskiego, ukraińskiego porucznika Maruszki po śmierci hetmana. Dzisiaj dwie tytułowe ilustracje wielkiego malarza J.Kossaka - książkę artystycznie podniosły wielokrotnie. Któż nie chciałby mieć tak uwiecznionej ręką J.Kossaka historii swojego miasta ?

Nie mniejsze uczucie chwały i zauroczenia w społeczeństwie wywołał W.Pol w czasach, w których przyszło mu żyć, tworzyć i działać.

W latach trzydziestych, gdy znalazł się w Tarnowie z polecenia konserwatywnego polityka hr. Ksawerego Krasickiego z Krasieczyna na wieść ... "że emigranci polscy bawią w Tarnowie i okolicy..." - właściwym miejscem okazała się najbardziej godna siedziba - bo rezydencja samych Sanguszków w Gumniskach. "W Tarnowie spotkał się z hr. Wincentym Tyszkiewiczem z Kolbuszowej".

"Prawdopodobnie poraz drugi przybywa do Tarnowa w latach czterdziestych i w Gumniskach przeprowadza działy majątkowe Sanguszków. Wtedy też, jak wielu innych, szlachty i politycznych działaczy, przebywa u wujecznego dziada Z. Kaczkowskiego - J.Demboroga-Bylczyńskiego; zawzięcie atakując wszelkie nowinki ...".

"W Gumniskach zaś samych za sprawą W.Pola posadę justycjariusza (sędziego do spraw chłopskich) otrzymuje W.Longchamps mąż najmłodszej siostry Pola - Wiktorii...".

"24 grudnia 1845 r. przybywa W.Pol ponownie do Gumnisk - aby spędzić święta u szwagra...". Spotyka tu spiskowców: m.in. F.Wiesiołowskiego, J.Tyssowskiego, J.Goslara. Jak sam oznajmia: "wobec kilku osób z którymi rozmawiałem oświadczyłem się każdą razą otwarcie przeciw ruchowi rewolucyjnemu ...". W 1846 roku książę Władysław Sanguszko będąc również przeciwny poczynaniom



"PACHOLE HETMAŃSKIE" - WINIETA II TOMU

młodych rewolucjonistów wyjechał do Wiednia. "Jednocześnie przed wyjazdem polecił Longchampsowi, by nie żałował pieniędzy na sprawy spiskowe ...".

Szwagier Pola będąc członkiem tajnych związków "był wtajemniczony w krąg miejscowego rewolucyjnego sprzysiężenia ...".

W latach 1846 i 1863 był więźniem stanu, Księżę W.Sanguszek był zmuszony zwolnić go z pracy. Aby dokładniej i lepiej

poznać związki Pola z Tarnowem należy jeszcze raz wrócić do wcześniejszych lat czynnego życia W.Pola i jego spotkań z tarnowianami i ludźmi również związanymi z miastem. Poeta cenił sobie szczególnie współpracę z rodowitym tarnowianinem gen. J.Bemem.

Po klęsce Powstania Listopadowego będąc w Królewcu spotkał się z gen. Bemem, który postanowił zorganizować rozproszone w Prusach oddziały wojska polskiego i stworzyć z nich legiony. Czynił starania by Prusacy pozwolili na wyjazd do Francji internowanych żołnierzy. W tej sytuacji Pol musiał pożegnać się z Królewcem i rozpoczął powierzoną przez Bema misję agitacyjną. Mimo usilnych starań i zabiegów - powstanie legionów okazało się niespełnionym marzeniem. Dlatego Bem wysłał do Pola list następującej treści: "Uwalniam cię od służby. Odezwa Lelewela do ludów oburzyła rząd francuski. Legionów nie będzie. Radzę ci, wracaj do kraju. Jak tu będziesz potrzebny, wezwę cię kolego - Jenerał Bem". "Pożegnał więc Pol Wielkopolskę i wyruszył do Galicji, gdzie czekali go nabiłsi. W czasie tej podróży gościł m.in. w dobrach Eustachego Sanguszki w Sławucie". W sierpniu 1833 roku trafił do dworku I.Kaczkowskich w Bereźnicy. Spotkanie opisuje Z. Kaczkowski w "Moim Pamiętniku":

"Pol należy do tych postaci, które jeszcze na moją dziecięcą wyobraźnię silnie sprawiły wrażenie i potem na zawsze zachowały w mojej pamięci. Było to w sierpniu roku 1833. Miałem wówczas rok ósmy. Był to jakiś dzień świąteczny, albo niedzielny. W domu moich rodziców, którzy obyczajem, jak starożytna świątynia, stał dla wszystkich otworem, było cokolwiek gości ..."

"Kiedyś stali w ganku, właśnie wjechało w bramę dwóch jeźdźców na dobrych koniach, niewielkiej miary, ale silnej budowy. Jeden z nich miał krymską burkę na sobie i czerwoną konfederatkę na głowie, drugi był w kaszkiecie i w płaszczu; pierwszym z nich



PALAC XX. SANGUSZKÓW W GUMNISKACH - XVIII w.
Przebudowywany wielokrotnie w XIX i XX wieku.

był Pol, a drugim Seweryn Goszczyński. Mój ojciec znał Pola już dawniej; zeszedł z dwóch schodów i witał go popufale. Pol rzekł: Panie Ignacy, przywożę panu gościa, za którego będziesz mi wdzięcznym. Poczem wymówił nazwisko. Za chwilę staliśmy wszyscy w ganku, a goście rozmawiając z ojcem, rozglądali się po tej kotlinie i otaczających ją górach".

Wincenty Pol, uczestnik powstania listopadowego nie przypadkowo znalazł się w domu, który był otwarty dla wszystkich dawnych żołnierzy i emigrantów.

Tak zapamiętał go wówczas Z. Kaczkowski:

"Pol miał wówczas lat dwadzieścia sześć, był smukły, miał maniery szlachecko-żołnierskie, cerę twarzy białą i świeżą, włosy ciemny, bardzo ozdobny, oczy piwne, łagodnego ale bardzo świetnego blasku, był już wtedy nadzwyczaj wymowny, bez żadnej przesady, miał głos niezmiernie dźwięczny i sympatyczny, idący prosto do serca, litery r nie domawiał z farncuska; w jego wymowie dodawało to pewnego uroku i nadzwyczajnie się podobało kobietom. (...) "Przy jedzeniu pisze Zygm. Kaczkowski rozmawiano o pieśniach obozowych i o drukach emigracyjnych, których skład się znajdował u mego ojca. Po kolacji mój ojciec wyszedł z kobietami i Polem i usiadłszy do fortepianu, grał nuty do pieśni Pola "Grzmią pod Stoczkiem armaty", "Leci liście z drzewa", które wtedy już znano, ale grano je tylko z pamięci, bo jeszcze drukowane nie były. Mężczyźni zostali w sali jadalnej, do której ojciec mój powrócił z Polem, a wtedy zasiedli wszyscy do rozmowy, która trwała długo w noc. Wśród tej rozmowy słyszałem słowa: Grochów, Wawer, Iganie, Ostrołęka, okopy Warszawy. Wszystkie konwersacje ówczesne i jeszcze przez dziesięć lat potem obracały się wyłącznie około tych bitew, pełnych znaczenia dla ich uczestników, a dla nas pełnych czarującego uroku ...".

Nazajutrz po rannym śniadaniu wyprawiliśmy się na Łopiennik. Było nas siedmiu, czy ośmiu, wszyscy na koniach, ja na moim kucu huculskim, na którym wszędzie jeździłem przy ojcu. Noc

przepędziliśmy w szalasach Nazajutrz ... przeprowadzili nas nie bardzo stromymi ścieżkami na sam szczyt Łopiennika. W tej chwili czuliśmy się jak gdyby zawieszeni w powietrzu, bo mgły okrywały **wszystkie** góry koło nas, ziemi nic widać nie było Mieliśmy wszyscy to złudzenie, że jesteśmy jak ludzkie dusze, które opuściły swe ciała i wyleciały nad ziemię: nikt z nas nie czuł tęsknoty za tym padołem płaczu - i tośmy sobie mówili". "Jak mi później opowiadał mój ojciec, który nie łatwo dawał się unosić, Pol nigdy nie mówił tak pięknie i tak porywająco jak wtedy. Widać było po nim, że zna tę starą Polskę, czuje ją w sobie i cały w niej żyje ...". Wspomina Z. Kaczkowski również dom damy po majorze z wojsk napoleońskich. "W tym tedy domu widywałem prawie wszystkie znakomitości ówczesnego świata literackiego i konspiracyjnego... "Bywał tam także i Pol, i pomnę to dobrze, że go na tych zeb- ranich uważano i traktowano jako człowieka wyższego od wszystkich. Kiedy, wszedł, robiła się cisza, każdy chciał syłsząć, co powie, a każde jego słowo brzmiało jakby wyrocznia ... Od niego roz- chodziły się rozmaite wskazówki i hasła ...". Były to czasy w których Wincenty Pol przeżywał czas świetności i popularności. "Kto wtedy nie żył nie może sobie zrobić wy- obrażenia".

Z. Kaczkowski nie urodził się w Tarnowie, ani W. Pol również nie pochodził z tych stron. Łączył ich fakt, że znaleźli się oby- dwaj w tym samym czasie w tych samych miejscach i obracali się w tym samym środowisku szlacheckim. Różnił ich wiek, późniejsze poglądy i багаż doświadczeń.

Wydarzenia, które nastąpią teraz, związane są już wyłącznie z Tarnowem. Pisze Z. Kaczkowski:

"Ojciec mój postanowił dla skończenia szóstej klasy zawieść mnie do Tarnowa; jednak do tego postanowienia przyczyniła się najwięcej ta okoliczność, że miał tam wuję, a mego wujecznego dziada, który właśnie mało co przedtem owdowiał, nie miał włas- nych dzieci, a posiadał dość znaczny majątek ...". Nazywał się Jan Demboróg-Bylczyński. "Na krótki czas przed listopadowym powstaniem przeniósł się do Tarnowa ... W roku 1840 żona mu umarła, a on pomimo lat osiemdziesięciu z okładem zamiast dożyć reszty życia spokojnie, najął duże mieszkanie na pierwszym

piętrze przy rynku ... i prowadził bujne życie. Mój ojciec był tak ostrożnym, że mnie nie ulokował u niego, tylko u adwokata czy syndyka miasta Rudrofa, także przy rynku, obok biskupiego pałacu". U swego dziada "miałem tylko pokój osobny, gdzie mogłem czytać i pisać i zazwyczaj jadłem u niego". "U mego dziada bywała wówczas cała szlachta tarnowska i poznałem tam wszystkich Konopków, Bobrowskich, Rogalińskich, Stojowskich, Jordanów, Wiesiołowskich, Tyszkiewiczów. Na zgromadzeniach popołudniowych bywał także i Pol, który wówczas mieszkał w Gumniskach i jak powiadano, pomiędzy książętami Sanguszkami robił dział majątkowy. ("Pol był bardzo cenionym u książąt Sanguszków").

"Owo więc wówczas, jednego dnia, wśród gwaru w salonie, Pol wziął mnie na stronę i spytał: czy nie masz tutaj jakiego spokojnego kąta, gdziebyśmy mogli spokojnie rozmawiać? Zaprowadziłem go do mego pokoju. Znalazłszy się tam na osobności, Pol będąc tego dnia bardzo zamyślony i jakby czemsiś zakłopotany, rzekł do mnie: - Chciałem z panem pogadać, bo radbym się dowiedzieć, co wy studenci robicie?... Zdziwiony cokolwiek tem zapytaniem odpowiedziałem mu żartobliwie. Robimy to, co zwykle robią studenci, chodzimy do szkoły, a czasem poza szkołę. - Otóż to źle - powiada mi Pol, że za szkołę chodzicie, a nie wiedzieć, czym tam się bawicie. Tam Wiesiołowski bywa między wami? - Juźci bywa - odpowiedziałem mu na to..." Nie podobało się to W. Polowi. Uważał, że Wiesiołowski choć pochodzi z "rodu starożytnego a i ludzie poczciwi", ale Franciszek Wiesiołowski spiski wiąże między młodzieżą, "a to jest rzecz niesumienna". Przestrzegał Z. Kaczkowskiego, że dziad jego będzie "miał się z pyszna, jak tu kiedy spadnie rewizja. Pol widział w Gumniskach Wiesiołowskiego - "i takie tam rzeczy gadał, że mu włosy na głowie stawały ...". "Tym ludziom się wszystko we łbach przewracało ..." mówił. "Pol jednak miał jeszcze wtedy i inne powody do nieufności przeciwko tej propagandzie, bo spytał mnie potem:

Ale tam także i Goslar bywa pomiędzy wami, ten idzie jeszcze dalej jak Wiesiołowski, cóż on wam gada? - Piękna to musi być filozofia! zawołał Pol - to komunista; on wiąże kółka

pomiędzy wami, burzy was przeciwko szlachcie, uczy was teorii komunistycznych i ... wszechwładztwa ludu ...". "Później się cokolwiek lepiej wyjaśni, dlaczego Pol tak szczególnie wziął Goslara na oko i tutaj przywodzę tę scenę tylko dlatego, pisze dalej Z. Kaczkowski, „ażeby powiedzieć, że Pol dopiero od owego czasu, a mianowicie od owych aresztowań na wielką skalę w roku 1841 i od tej chwili, kiedy się rewolucyjnej propagandzie w roku 1842 z bliska przypatrzył w Tarnowie, zaczął z niechęcią i z niedowierzaniem patrzeć na spiski ówczesne i niecierpliwić się tem, że ta propaganda zaczęła brać kierunek stanowczo rewolucyjny, a zarazem przybierać znamiona, że dąży nietylko do insurekcji narodowej, ale zarazem do przewrotów społecznych ...". "Tarnów był w owych czasach i aż do roku 1846 jednym z miast najwięcej ożywionych w zachodniej Galicji ..." "Życie patryotyczne koncentrowało się wtedy w Tarnowie ...".

Do młodych ludzi z którymi spotykał się W. Pol pamięta Z. Kaczkowski również Maryana Sroczyńskiego i znanego, cenionego dziś tarnowianina Karola Kaczkowskiego. "Obydwa z bardzo otwartymi głowami" - pisze - wobec poety bronili literatury i postaw demokratycznych. "Podróż Benedykta Winnickiego do Nieświeża ostro krytykowali, utrzymując, że zawarte w niej zapatrywania są ciasne, wyłącznie szlacheckie, przestarzałe, że nie licują z postępem czasu, a przeto są szkodliwe".

"Urok Pola jeszcze zawsze potężny pomiędzy szlachtą, zaczął już wtedy błędnąć cokolwiek pomiędzy młodzieżą, która w znacznej części nie poprzestała już na patriotyzmie w jego ogólnym znaczeniu, ale usiłowała mu nadać pewien ściśle określony polityczny charakter ...".

"Podczas pobytu w Galicji zachodzi w Polu stopniowa, ale widoczna zmiana w kierunku konserwatywnym - usprawiedliwianie, wychwalanie starszszlacheckich polskiej. Wypadki 1846 roku w których sam dotkliwie, a niewinnie od chłopstwa ucierpiał - stanowczo przechyliły szalę jego sympatii. Wszystkie późniejsze jego utwory; drugiego okresu życia w twórczości ujawniają zmiany postaw i zapatrywań pisarza.

Z. Kaczkowski będąc naocznym świadkiem tych czasów przyszedł do przekonania, że może najlepiej i godnie przekazać pamięci przyszłych pokoleń osobistość, która wywierała swe wpływy na umysły i serca całego kraju. "Otóż taką osobistością, przez te lat kilkanaście uznał przed wszystkimi innymi W.Pola".

4. ZAKOŃCZENIE

Przeważnie wspomina się wybitnych ludzi z okazji rocznic. Tak było z W.Polem w Tarnowie. Ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin poety przypomniała społeczeństwu o jego zasługach tarnowska "Pogoń" w 1907 roku. Dnia 1.X.1907 odprawiono z tejże okazji nabożeństwo żałobne w kościele Katedralnym w Tarnowie. W nabożeństwie wzięła udział młodzież tutejszych szkół średnich.

Co tarnowianom pozostało po Wincentym Polu.? Wiele a szczególnie:

- dobra myśl o wybitnym człowieku i poecie,
- z pewnością poemat, ze słowami skierowanymi do Czytelnika "Pacholę hetmańskie" z ilustracjami J. Kossaka,
- wyryte kiedyś nazwisko i imię W. Pola na kościółku św. Marcina, które fotografował jeszcze w roku 1967 A.Rudnik,
- pionierstwo turystyki beskidzkiej, z której bierze początek również ruch turystyczny i krajoznawczy Ziemi Tarnowskiej,
- wspomnienie, iż Rozwadowski Jordan proboszcz zakliczyński był autorem mowy żałobnej wypowiedzianej na obchodzie za duszę W. Pola w Tarnowie (20.XII.1872 r.).Mowa ta została wydrukowana.

W Polsce - w Katowicach żyje członek rodziny Polów.

Oddział PTTK Stoczni Gdańskiej posiada Muzeum pamięci W. Pola. Gromadzi materiały z nim związane m.in. inwentaryzuje wszystkie ulice miast polskich noszące jego imię. Niestety - w Tarnowie nigdy nie było i do dzisiaj nie ma takiej ulicy ! Dlaczego ?

LITERATURA

1. Baczyński S.: Literatura piękna Polski porozbiorowej. - Lwów, 1924
2. Bibliografia Literatury Polskiej Nowy Korbut. - T.9: Romantyzm. - W-wa, 1972
3. Bogatyński W.: Hetman Jan Tarnowski. - Kraków, 1931
4. Chmielowski P.: Zygmunt Kaczkowski i jego życie i działalność: zarys biograficzny. - Petersburg, 1898
5. Cmentarz Stary w Tarnowie : przewodnik /przygotowali S.Potępa, A.Sypek, M.Trusz. - W-wa, 1991
6. Gryl W.: Przyczynek do ikonografii hetmana Jana Tarnowskiego i zamku na górze św. Marcina w Tarnowie. - Tarnów, 1979 (maszynopis); Również inne notatki W. Gryla.
7. Jopek A.: Bard szlachty Sanockiej: opracowania i powieści historyczne Z. Kaczkowskiego. - Kraków, 1974
8. Kaczkowski Z.: Mój pamiętnik z lat 1833-1843. - Kraków, 1899
9. Kresek Z., Skonka C., Sobczak J.: Szlakiem Wincentego Pola. - W-wa, 1989
10. Mazanowski M.A.: Obraz literatury polskiej. - T.2 - Kraków, 1947
11. Pigoń S.: Z ogniw życia i literatury. - Wrocław, 1961
12. Poezje Wincentego Pola. - T.1/2: Pacholę hetmańskie. - W-wa, 1862
13. Poklewska K.: Galicja romantyczna (1816-1840). - W-wa, 1976
14. Pol W.: Pamiętniki. - Kraków, 1960
15. Pol W.: Wybór poezji. - Wrocław, 1963
16. Rosnowska J.: Dzieje poety. - W-wa, 1963
17. Sanguszkowie: materiały z sesji naukowej /pod red. K. Bańburskiego. - Tarnów, 1989
18. Spasowicz W.: Pisma krytycznoliterackie. - W-wa, 1981
19. Sprawozdanie Dyrekcji c.k. wyższej szkoły realnej w Tarnowie za rok szkolny 1907/8. - Tarnów, 1908

20. Szwejkowski Z.: Sylwetki literackie. - Poznań, 1948
21. 30|trzydzieści| lat przewodnictwa turystyki krajoznawczej spod znaku "Leliwy". - Tarnów, 1983

ZESTAWIENIE BIBLIOGRAFICZNE UTWORÓW WINCENTEGO POLA
ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W ZBIORACH MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
im. J. SŁOWACKIEGO w TARNOWIE

1. Dzieła: wierszem i prozą. - Wyd.1 zupełne. -Lwów:

- Richter T.H., 1875-1878. - 10T.

(Seria Pierwsza: Poezye: t. 1, 3, 5, 7, 9)

(Seria Druga: Dzieła prozą: t. 2, 4, 6, 8, 10)

Własność i wydanie rodziny.

Seria Pierwsza: Poezye zawiera:

T.1: Wit Stwosz; Pacholę hetmańskie; Z wyprawy Wiedeńskiej.

T.2: Pamiętniki; Mohort; Powódź.

T.3: Z podróży po burzy; Drobne poezye; Pieśni o ziemi naszej.

T.4: Stryjanka; Starosta Kiślacki; Rok myśliwca; Słowo a słowa;
Drobne poezye.

T.5: Pieśni Janusza; Pieśni o domu naszym; Boża krynica;
Kilka kart; Drobne poezye.

Seria Druga: Dzieła prozą zawiera:

T.1: Cz. 1: Północny Wschód Europy pod względem natury.
Cz. 2: Hydrografia.

T.2: Północny Wschód Europy

T.3: Cz. 1: Pisma geograficzne pomniejszych
Cz. 2: Geografia Ziemi Świętej

T.4: Życiorys; Pamiętnik literatury polskiej XIX wieku;
Prelekcyje o muzyce kościelnej; Pisma pomniejszych.

T.5: Dział 1.: Rozprawy naukowe i literackie.
Dział 2.: Obrazy; Pamiętniki i powieści.

2. Poezye. T.1-2: Pacholę hetmańskie. -Warszawa: - Cels Lewicki,
1862. - Współoprawne.

3. Poezyje. - Wyd. nowe popr. i powiększone. - Wiedeń: nakł.
autora, 1857. - 4T.

T.1: Pamiętniki j.m. pana B. Winnickiego w 3 cz.

T.2: Mohort: rapsod rycerski z podania. - Współoprawne

T.3: Z podróży po burzy : drobne poezye

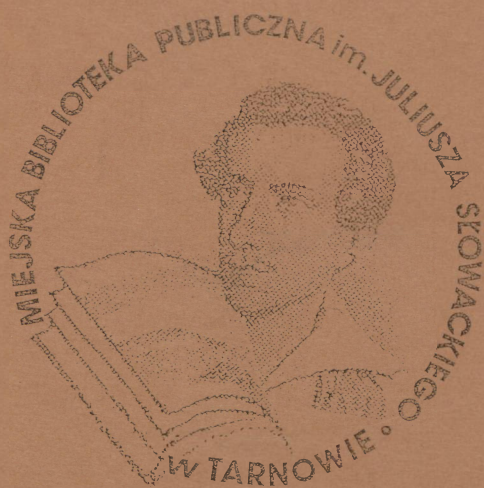
T.4: Wit Stwosz. - Współoprawne

4. Poezyje: Mohort rapsod rycerski: z podania. - Wyd.2. - Kraków: nakł. autora, 1855. - Pieczęć Biblioteki Romana Sanguszkii.
5. Poezyje: Z podróży po burzy. - Kraków: nakł. autora, 1856. - Pieczęć Biblioteki Romana Sanguszkii.
6. Mohort: Rapsod rycerski /wstęp i objaśnienia Kazimierz Król. - Wyd. 2. - Warszawa |i in. |: Gebethner i Wolff, 1918.
7. Na lodach; Na wyspie; Na groblach: Trzy obrazki znad Bałtyku. - Gdańsk: Wyd. Morskie, 1989.
8. Pieśni Janusza: 1831-1846. - T.1-3. - Lwów: nakł. autora, 1863.
9. Pieśni Janusza /wstęp i objaśnienia Józef Kallenbach. - Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza. |ok. 1921|.
10. Pieśni Janusza i poezje wybrane /oprac. Mieczysława Romanówna. - Kraków: M.Kot, 1949.
11. Pieśni Janusza: (wybór)/przedmowa O. Lechity. - Warszawa: Jan Rowiński i Adam Sobieszczański, 1907.
12. Pieśń o domu naszym. - Lwów: nakł. autora, 1866

Pieśń o ziemi. - Wyd.2 - Warszawa: Orgelbrand S., - 1859. - Pieczęć Biblioteki Romana Sanguszkii.
13. Pieśń o ziemi naszej. - Warszawa: "Biblioteka Polska", |między 1910-1920|
14. Pieśń o ziemi naszej oraz liryki wybrane /wstęp i objaśnienia Roman Zawiliński. - Wyd. 3. - Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1929.
15. Stryjanka: tradycja szlachecka jm. pana Benedykta Winnickiego. - Warszawa: J. Błaskowski, 1861/- Pieczęć Biblioteki Romana Sanguszkii.
16. Wit Stwosz poemat z pomników historycznych: XV wieku. - Złoczów: Wilhelm Zukerkandl, |ok. 1947|
17. Wybór poezji /wybór i wstęp Maria Janion. - Wrocław |i in. |: Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1963.

18. Wybór pcezyi. - Wyd. 2 popr. - Warszawa: Powszechna Agencja Informacyjna, 1991. - Reprint Petersburg: K. Grendyszyński, 1898.
19. Z wyprawy Wiedeńskiej: rapsod rycerski. - Lwów: Józef Nowakowski, 1865.





Miejska Biblioteka Publiczna
w Tarnowie

CWoTiR



0230-001627-00